Nr. 45. OLSZTYN, środa 7 czerwca 1893. Rok VIII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Kiedy przyszły parlament niemiecki zostanie zwołany, na pewno dotąd nie wiadomo. Piszą przecież, że prawdopodobnie na dzień 4 lipca.

— Znowu krążą pogłoski o tem, że się cesarz Wilhelm ma pogodzić z księciem Bismarkiem. Piszą o tem coraz śmielej, nie tylko niemieckie gazety, przychylne Bismarkowi, ale także i zagraniczne. Dowodzą one nawet, że pierwszy krok ku temu powinien zrobić sam cesarz i to dla tego, że wymaga tego dobro państwa. Położenie Niemiec jest ich zdaniem tego rodzaju, że nie należy lekceważyć kanclerza byłego, któryby z pewnością chętnie służył swem doświadczeniem i rozumem, że usunięcie jego zaszkodziło tylko Niemcom. Trzeba go więc poprosić, a z pewnością nie odmówi. Tak piszą gazety angielskie. Naszem zdaniem obyło się państwo dotąd zupełnie bez Bismarka, obędzie się i nadal.

— Jak socyaliści w Niemczech się rozmnożyli można już z tego widzieć, że przy nadchodzących wyborach wystąpią aż w 365 okręgach wyborczych z własnymi kandydatami. W pozostałych zaś 30 okręgach głosować będą również na socyalistę jednego i tego samego. Chodzi tu tym ludziom o to, by zgromadzić jak największą liczbę głosów, by udowodnić, że przyszłość do nich należy. Tak są zaś siebie pewni, że twierdzą, iż 3 miliony głosów padną 15 czerwca na ich kandydatów. Pretensye ich zdaje się, wygórowane. W każdym jednakże razie 2 miliony głosów odebrać mogą. Jest to liczba także pokaźna bardzo; takiej liczby głosów żadna partya nie otrzyma. Na szczęście, że te miliony socyalistycznych głosów nie będą pochodzić od rzeczywistych socyalistów, tylko w znacznej części od nieukontentowanych, którzy nie mogąc doczekać polepszenia doli od żadnej innej partyi przechodzą do socyalistów, oczekując od nich ratunku i pomocy. I tu jednakże omylą się bardzo.

— W armii niemieckiéj w miesiącu marcu odebrało sobie życie 17 żołnierzy, wypadków śmierci było zaś razem 99. Stósunek taki jest wprost przestraszający. Słusznie też gazety berlińskie piszą, że zmiana pod względem traktowania żołnierzy w armii niemieckiéj jest niezbędnie potrzebną, gdyż przeważnie maltretowanie żołnierzy przez podoficerów i t. p. przyczynia się do tak ogromnéj liczby samobójstw.

Rzym Ojciec św. odbędzie konsystorz w dniach 12 i 15 czerwca. W alokucyi podziękuje Ojciec św. za hołd złożony mu z okoliczności jubileuszu biskupiego i zamianuje dalszych pięciu lub sześciu kardynałów, a pomiędzy innymi arcybiskupa z Bordeaux, biskupa z Rodez, O. Barnabitę Graniello i O. Jezuitę Steinhubera.

Z Rumunii donoszą, że wielka powódź, która niedawno nawiedziła kraj, wyrządziła szkody na 150 milionów franków (120 milionów marek). Mosty są pozrywane, tory kolejowe poniszczone, słuby telegraficzne powywracane, pola pozalewane jeszcze wodą. Przy tem wszystkiem panuje między mieszkańcami głód i nędza nie do opisania.

W „Gazecie Gdańskiéj“ zamieszczono marsz wyborczy na nutę „Jeszcze Polska nie zginęła“, z którego wyjmujemy dwie zwrotki dla wyborców w okręgach sztumsko kwidzyńskiem i olsztyńsko-reszelskem:

Socyaliści od nas wara —
Bierzcie, gdzie pieprz rośnie,
Bo kwidzyńsko sztumska Wiara
Zgniecie was rodośnie!
Marsz, marsz, Wiarusy!
Z Bogiem w sercu i w duszy
Głosujmy na swego:
Na **Donimirskiego!**

Choć na Warmii opuszczeni —
Żalą się Wiarusy,
Ale zawsze niewzruszeni
Pokażą hart duszy!
Marsz, marsz, Wiarusy!
Z Bogiem w sercu i w duszy —
Każdy niech wybiera:
Księdza **Wolszlegiera!**

Rodzice polscy uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

Olsztyn. Pewien podoficer zalogującego tu pułku piechoty zatrzymał na ulicy pewnego gefrejtra od artyleryi za to, że tenże nie oddał mu honoru. Ów gefrajter tak się tém rozwścieklił, że dobył pałasza i ciął podoficera w głowę tak, iż tenże krwią oblany zwalił się na ziemię. Gefrajtra aresztowano i wzięli do aresztu, gdzie chciał sobie życie odebrać otworzeniem żył. Sądzą, iż ma on pomieszanie zmysłów i dla tego dla zbadania odesłanym został do Kortowa.

— Doraźną karę otrzymali owi trzéj swawolnicy, którzy to w cesarskie urodziny przed domem kupca p. Rogali przy ulicy Olsztynkowéj w kapsel od woza nakładli prochu i zapalili, skutkiem czego kapsel pękł i zranił w głowę przejeżdżającego właśnie gospodarza G. z Tomaszkowa. Uczeń kupiecki Hoppe, który kapsel nabił, dostał cztery miesiące więzienia, robotnik Kozłowski, który proch zapalił, otrzymał 6 miesięcy więzienia, uczeń kupiecki Schwesig (?) który krótko przedtém podobną kapsel wyładował skazany został na 30 m. kary.

„Ermländische Zeitung“ jest źle poinformowaną co do stawienia naszego kandydata. Pisze ona, jakoby na zebraniu w Grudziądzu pan Czarliński powstał przeciw postawieniu osobnego kandydata polskiego na Warmią. Jest to nieprawda, bo pan Cz. zapytał tylko, czy czasem przez rozdwojenie nieprzeszedł by inny

kandydat. Gdy odpowiedziano, że na Warmii tylko katolik przejść może, i pan Cz. był za postawieniem osobnego kandydata.

— Centralne stowarzyszenie pszczelnicze w Królewcu zleciło i w tym roku nauczycielowi p. Stinner w Tumianach przy Wartemborku urządzenie kursu pszczelniczego. Zgłoszenia do tego kursu, który się rozpocznie w początkach sierpnia, przyjmuje do 15 czerwca pan sekretarz Kaempf w Mittelhuten przy Królewcu. Z zgłaszających się wcześnie uczestników może najwyżéj 6 dostać s ó sowne wsparcie, jeżeli takowego żądać będzą.

— W Biskupcu wybierzmował najprzew. ks. Biskup 28-go maja przeszło 1000 osób, w Biesowie 31-go maja 294 osób.

— Z dniem 1 lipca zostanie miejscowość Tumiany od agentury pocztowéj w Bartółtach odłączoną a przyłączoną do urzędu pocztowego w Wartemborku.

— Dnia 15 czerwca br. odbywają się wybory do parlamentu niemieckiego. Z powodu tego wydał pruski minister oświaty rozporządzenie, nakazujące, ażeby w dniu tym wszystkie szkoły w monarchii pruskiéj były zamknięte. Nadto winny być szkoły zamknięte wszędzie tam, gdzie następnie przyjdzie do ściślejszych wyborów. Rozporządzenie to wydano tylko na monarchią pruską. Dla innych państw zostanie zapewne wydane takie same rozporządzenie.

— Mokry maj spowodował, że zewsząd dochodzą wieści o pięknym i bujnym stanie zbóż - tak że rokować można bardzo obfite żniwa.

* **Z Kalborna** piszą nam: Dnia 27 maja, we wigilią świętej Trójcy rano o 7-méj piastunka u gospodarza P. Korczaka nosiła półroczne dziecko na ręku. Wtém zaczęło dziecko krzyczeć, a nie wiedziano, co mu się stało. Matka poczęła badać i uznała, że coś tkwi w brzuszku dziecięcia, a że żadnéj porady w domu nie było, odwieziono dziecko do doktora w Olsztynie. Doktor uznał, że dziecko ma igłę w brzuszku i odesłał dziecię do domu chorych Sióstr Miłosierdzia. Tu dziecku brzuszek rozerznięto i wyjęto igłę zardzewiałą bez ucha i końca, około półtora cala długości. Trudno było tę igłę wydostać, bo już przeszła do kiszek. Dziś dziecko to już jest blizkie wyzdrowienia.

* **Biesowo.** Dnia 31 maja spaliły się tu zabudowania gospodarcze i dom mieszkalny posiedziciela Lingnau. W domu było tylko dwoje dzieci, które zapewne ogień podłożyły, a reszta była w kościele, gdzie właśnie najprzew. ks. Biskup udzielał Bierzmowania.

* **Biskupiec.** Dnia 4 czerwca spalił się tu dom szewca p. Szymańskiego w ulicy Długiéj. Zaraz potém ale zdarzyło się wielkie nieszczęście. - Żona gospodarza, Skupska z Bredynka jechała z 13 letnim synem do kościoła. Konie się spłoszyły a chłopiec był za słaby, aby je zatrzymać. Uderzyły one w płot cmentarza, skutkiem czego wóz się wywrócił. S. odniosła ciężkie rany i odniesioną została do lazaretu, syn odniósł mniejsze rany w głowę. Ztąd ale poszły konie w miejsce, gdzie jeszcze gromada ludzi stała przy ogniu i przejechały tam parobka S. i chałupnika B. S. zmarł po pół godziny, B. leży ciężko chory w lazarecie.

* **Z powiatu reszelskiega.** Bracia rodacy, serce mi rośnie z radości gdym wyczytał w Gazecie w nr. 43, o kandydacie, którego komitet polski nam na posła przedstawił. Taką szanowną Osobę, jak **ksiądz proboszcz dr. Wolszlegier**, polecam wszystkiem wyborcom z całego serca, żeby każdy z takiem samem uczuciem jak ja na te Szanowną Osobę swój głos oddał, a nie dał się bałamuczić odmowami. Boć nieprzyjaciel, jak że się przekonał, co nam jest najpotrzebniejsze i najmilsze, nigdy nam nieżyczy. Wszyscy zawołajmy więc na cześć naszego kandydata trzykrotnie: „Niech żyje!“

* **Frombork.** Dyecezya warmińska złożyła z powodu jubileuszu Ojca św. 10 tysięcy marek świętopietrza, które pan hrabia Sierakowski z Waplewa Ojcu św. zawiózł i w dniu 10 maja na prywatnéj audencyi wręczył. Ojciec św. udzielił szczególnego błogosławieństwa Apostolskiego dla najprzew. ks. Biskupa, kapituły i duchowieństwa, jako i dla wszystkich, którzy coś ofiarowali. — Nasz najprzew. ks. Biskup złożył Jego Emiencyi ks. kardynałowi Krementz z powodu Jego 25-letniego jubileuszu biskupstwa 7 tysięcy marek i pięknie wykonany adres łaciński, jako dar od siebie, kapituły i duchowieństwa z prośbą, aby Jego Eminencya użył te pieniądze na jaki fundusz swego imienia.

DWAJ WSPÓLNICY

czyli

każda zbrodnia wykryje się z czasem.

Powieść ludowa przez E z K. P.

12) (Ciąg dalszy).

Kulig słuchał przedstawień jego spokojnie, i mówił, że nieraz już przedsiębrał sobie odzwyczaić się od picia; lecz niemógł tego przedsięwzięcia wykonać.

— Ale teraz, kiedy tak widocznie widzicie miłosierdzie boskie, — mówił Jaś, że tak wam dozwolił przebyć szczęśliwie tak wielką chorobę, uczyńcie z miłości ku niemu uroczyste przyrzeczenie, że więcéj już tych szkodliwych napojów używać nie będziecie. W waszym wieku jest to tém szkodliwiéj, że w każdéj chwili Bóg powołać was może do siebie, a jak to okropnie być musi, gdy trzeba bez usprawiedliwienia się stanąć na jego sąd straszliwy.

Te i tym podobne przedstawienia skłoniły nakoniec zatwardziałego pijaka, że się zaczął wstrzymywać od picia. Poprzestał chodzić do karczmy, a młodzież wiejska daremnie czatowała, gdy znowu zacznie rozrzucać im po pijanemu pieniądze i niemało gniewała się na Jasia, przypisując mu winę w téj zmianie Kuliga. Ten zaś mówił do nich z uśmiechem. — Znalezione pieniądze nic nie warte. Zapracujcie sobie na nie, to lepiéj poznacie ich wartość.

Tak nadeszła wiosna. Kulig mógł znów wychodzić na pole i dozorować swą czeladź. Lecz sam nie brał się już do roboty, bo od czasu choroby siły znacznie go opuściły. W ogóle wielka była zaszła w nim zmiana. Poprzestał kląć i hałasować, był spokojny, lecz często zadumał się głęboko, jak gdyby nad czemś bardzo ważném rozmyślał.

Chłopcom nie rzucał już na drogę pieniędzy, lecz kilka z nich, co byli ubodzy ale pilni i pracowici, oddał na swój koszt do miasta do szkół lub w naukę rzemiosła. Chodził też o wiele częściéj niż dawniéj do kościoła, słuchał pobożnie mszy i kazania, a nieraz już wszyscy ludzie byli wyszli z kościoła, kiedy on w głębokiéj zadumie pozostawał sam w ławce. Jednakże to dziwiło Jasia, że Kulig nie był już od wielu lat u spowiedzi. Gdy o tem Jaś, — który teraz posiadał całkiem zaufanie jego, — coś nadmienił, Kulig zwracał mowę na inne przedmioty, mówiąc że ma jeszcze dosyć czasu do pojednania się z Bogiem, ale że teraz jeszcze nie czuje w sobie mocy, aby całkiem odkryć swe sumienie kapłanowi.

Tak stały rzeczy kiedy pewnego wieczora oznajmiono Kuligowi, że Mateusz Stredel śmiertelnie zachorował. Kulig wziął czapkę i laskę i poszedł natychmiast do niego. Już sie zciemniało gdy wszedł do znajoméj nam izdebki. Chory leżał owinięty w łachmany na nędzném posłaniu. Leżał sam jeden, bo ludzie wiejscy niecierpieli go i stronili od niego, jako od zatwardziałego grzesznika, więc też i w chorobie nikt nie przyszedł go pielęgnować. Walenty, zaś już od kilku miesięcy poszedł był w świat

* **Do Pelplina** przywieziono młodego człowieka zastrzelonego. Po spisaniu protokułu wykazało się, że był to złodziej, który blacharzowi w Gręblinie skradł 20 mrk. Za uciekającym puściło się w pogoń kilku ludzi, z których jeden, kowal miejscowy, został przez złodzieja raniony sztyletem w rękę. Chorego odwieziono do Pelplina, gdzie mu ranę lekarz opatrzył. Aby wreszcie złodzieja dopędzić, puścił się konno pan Hillar z Rajków za nim z flintą w ręku. Dogonił go też rzeczywiście, lecz przy pasowaniu się ze zbójem flinta puściła i złodziej trafiony w gardło, natychmiast padł trupem. Z papierów przy nim znalezionych wykazało się, że figurował pod różnemi nazwiskami i trudnił się sprzedażą fałszywych losów.

* **Chojnice.** Pewien kupiec tutejszy, otrzymawszy 6000 mrk. w banknotach, przechowywał je w szafie, przykrywszy chustką. Na drugi dzień spostrzegł ku swemu przerażeniu, iż myszy banknoty na wpół pogryzły i to właśnie w miejscach numerów. Poszkodowany udał się z prośbą do banku rzeszy w Berlinie, czy co osiągnie, nie wiadomo.

* **Tczew.** W Lubiszewie przyaresztowano dawniejszego komornika sądowego Grenza z Tczewa którego od roku 1891 listami gończemi ścigano.

* **Slązk.** Były proboszcz państwowy w Leśnicach na Slązku, ks. Konstantyn Sterba umarł 29 go maja w Bucków w Brandenburgii, pojednany z Kościołem katolickim. Dwa dni przed śmiercią zatelegrafował do Charlottenburga po księdza katolickiego. Wobec niego i kilku świadków odwołał błędy swoje i prosił o przebaczenie za dane zgorszenie. Przyjął potém Sakramenta święte z największém skupieniem i po otrzymaniu ostatniego błogsławieństwa rzekł: „Bogu dzięki, Matka Boska mi to wyjednała!“

* **W Hamburgu** znów zaszedł wypadek cholery, na którą zapadł i i umarł pewien chłopiec biórowy.

* **Z Aten,** (w Grecyi) donoszą o zuchwałym napadzie zbójeckim na wioskę Blesdo, położoną w pobliżu góry Arapha. Do jednego z spokojnych mieszkańców wioski przybyło 13 drabów w mundurach lekkiéj piechoty greckiéj, żądając kwatery i posiłku. Część rzekomych żołnierzy pozostała w chacie, inni stanęli na czatach. Gospodarz kazał córce i synowéj gotować posiłek. Po chwili jednak sierżant, przywódzca bandy, zerwał się z kanapy, na któréj usiadł jako niby zmęczony — i oświadczył, że nie po jedzenie przyszli, ale po pieniądze. Zawlókłszy ofiarę tj. gospodarza, do sąsiedniego pokoju, palili go czerwonem żelazem, wyrwali mu cztery zęby, usiłując zmusić do oddania pieniędzy. Rozbiwszy komody i szafy, wydobyli ztamtąd około 500 fr. i trochę kosztowności. Skrępowawszy starego, kazali nadto obu kobietom wyruszyć ze sobą w drogę; gdy wyszli na podwórko, ujrzano zięcia gospodarskiego, którego mocno trzymał jeden ze zbójców. Dowiedziawszy się od kobiet, że mają do czynienia z opryszkami, zięć zdołał wyrwać się zbójowi i wraz z żoną i siostrą schronił się w piwnicy. Na odgłos jego strzałów rewolwerowych zbiegli się wreszcie sąsiedzi, których rabusie powitali ognistą salwą; dwaj z pomiędzy wieśniaków padli na miejscu. Zbóje zbiegli, uprowadzając starego, którego późniéj znaleziono martwym za wioską. W pogoń za opryszkami wysłano oddział żołnierzy.

Zebranie przedwyborcze w Olsztynie

zagaił p. S. Pieniężny. Przemawiali pp.: Milski z Gdańska, Kulerski z Copot i inni. Pan Rarkowski i ks. Kiszporski z Gietkowa byli przeciwni postawieniu kandydata Polaka. Na to poczęli Polacy wychodzić. Zebranie postanowiło głosować na ks. proboszcza dr. Wolszlegiera z Dąbrownia. Ogólny wykład w przyszłym numerze.

ROZMAITOSCI.

Psy królowej Wiktoryi. Władczyni Anglii posiada ni mniéj, ni więcéj, tylko 55 psów pokojowych, nie licząc sfory myśliwskiéj, która pozostaje pod zarządem lorda Bibblesdale, w. łowczego korony. Psy i pieski królowéj Wiktoryi mają istny raj w Windsorze. Przeznaczono dla nich osobny apartament a cała zgraja kuchcików, psiarzy itd. przeznaczona jest wyłącznie do u-

---

daleki, ukradłszy Kuligowi na drogę znaczną sumę pieniędzy.

— Przyszedłeś aby nakoniec nasze interesa załatwić, — rzekł ochrypłym głosem starzec. Kulig usiadł przy łóżku i milcząc spoglądał na niego.

— Chcesz widzieć ile mi jeszcze dni do życia pozostaje, — odezwał się znowu Mateusz, — i ja byłem w téj myśli u ciebie, kiedyś był chory, ale głupi, odszedłem nieosięgnąwszy żadnego celu.

— Mateuszu, — mówił Kulig drżącym głosem, — wiesz przecież, że cię już dawno zaspokoiłem, że ci nawet więcéj dałem niż się należało. Nad brzegiem grobu powinieneś myśleć o czem innem.

Stredel podniosł głowę i z nadnaturalnem prawie wysileniem zawołał: — Tak, myśleć nad czem mamy oboje, a na miłosierdzie Boskie liczyć nie możemy, bo co się stało zmienić się nie może. Więc przynajmniéj chcę mieć tę korzyść, że twój majątek dla mego syna dostanę.

— Miłosierdzie boskie jest wielkiem, — odpowiedział Kulig, — od czasu jak się znowu modlić nauczyłem mam nadzieję, że nam Pan Bóg przebaczyć raczy, jeżeli do tego odpowiednich użyjemy środków. A jednym z tych byłoby, gdyby ten nieszczęsny majątek powrócił do jego prawnych posiedzicieli. Gdyby go dostał syn twój, który jak obleciświat się błąka, zmarnowałby się i nikt by nic nie miał z tego.

— Choćbyśmy pieniądze zwrócili to zawsze pozostałaby główna rzecz, która się niczem naprawić nie da, — odpowiedział Mateusz. — Zresztą któż wie gdzie się posiedziciele znajdują, a nawet czy jeszcze żyją na świecie.

— Myślałem już i nad tem, — odpowiedział Kulig, — po mojéj śmierci niechaj się ludzie wszystkiego dowiedzą. Jeżeli się właściciele nie znajdą, to rząd niech rozda wszystko na ubogich, którzy nieomieszkają modlić się za nasze dusze. To będzie i dla ciebie najlepszem paszportem na drogę do wieczności.

— Nie, — zawołał Mateusz, — ty możesz tak mówić, bo nie masz nikogo na świecie, ale ja mam syna i na niegz musi spaść ten majątek. Jeżeli nieprzystaniesz na to, znajdę jeszcze sposób do zmuszenia cię. Dotychczas lękałem się sądów, ale teraz, cóż mi po tych kilka chwilach życia, kiedy umierać jednak wkrótce trzeba. Każę przywołać sędziów i wyznam wszystko.

Kulig kręcił się niespokojnie na krześle nakoniec rzekł: Gdyby przyszło do ostateczności, twój syn wcaleby nic nie dostał, zgodź się więc i przystań na połowę . . .

— Nie, nie, ani jednéj morgi nie ustąpię, — wołał umierający zbrodniarz na którego twarzy ukazał się teraz wyraz szatańskiego zadowolenia.

— Namyśl się do jutra rana, — rzekł podnosząc się z stołka Kulig, w najgorszym razie sam odkryję wszystko sądowi, a twoja głowa spadnie przed czasem. Kiedy chcesz koniecznie mieć twoją wolę, to ja ci pokażę moją.

To mówiąc Kulig wyszedł spiesznie z izby i wrócił do domu, gdzie się zamknął w swojéj sypialni.

(Dalszy ciąg nastąpi).

sług faworytów królewskich. W tym psim apartamencie jest salon obwieszony psiemi portretami, wykonanemi przez pierwszorzędnych artystów. Niektóre z tych portretów zdobią kosmyki szerści nieboszczyków. Pieski królowéj otrzymują na pierwsze śniadanie suchary moczone w bulionie. O 4-téj dostają obiad, złożony z zupy, jarzyn, pasztetów, głowy wołowéj, nóżek cielęcych, rozbefu a nawet ciasteczek na deser. Sypiają w osobnych pokoikach, półtora metra wysokości, ogrzewanych gorącą wodą. Obok pokojów sypialnych jest osobna łazienka psia, rodzaj obszernego basenu, w którym zażywają kąpieli neufunlandy i inne psy, przyzwyczajone do wody. Naokoło łazienki rodzaj korytarza dla przechadzki. Królowa ma najpiękniejsze i najrozmaitsze okazy psiéj rasy i posyła je czasem na wystawy, ale pod warunkiem, że muszą tegoż dnia wrócić do domu, — psom bowiem Jéj Królewskiéj Mości nie wolno nocować pod obcym dachem. Królowa często odwiedza swoją psiarnią i dba bardzo o objawy przywiązania faworytów. Największych łask zażywają nie ci, co są najpiękniejsi, ale tacy, którzy potrafili złożyć dowody największéj wierności. Więc medaliowanie na wystawach Beppo i Gena muszą poprzestać na tryumfach światowych, podczas gdy Spot, Roy i Marco są tak ulubieni, że towarzyszą królowéj we wszystkich po różach i świeżo jeździły z nią do Włoch.

Odwaga królewicza. Świetnym czynem wsławił teraz swe imię syn króla duńskiego, książe Waldemar. Wieś Wellerup na Zelandii, tuż przy brzegu morskim, zajęła się ogniem; szalony żywioł utrudniał chłopom ratunek; brakowało zresztą kierownictwa jednolitego; na dobitek długi czas nieużywane przyrządy ratunkowe okazały się zepsutymi. Niedaleko brzegów atoli przepływał duński statek wojenny „Esbern Snare“, na pokładzie którego znajdował się książę Waldemar. Ten, gdy zobaczył pożar, kazał natychmiast spuścić szalupę, zabrał dwie sikawki okrętowe i część załogi, poczem podążył ku lądowi. Stanąwszy przy ogniu, zrzucił mundur i sam zabrał się zrazu do pompowania wody, potem do rozrywania palących się domów, czém tak zagrzał obecnych, iż wszyscy energicznie zabrali się do ratunku. Wówczas książę zorganizował całą akcyę i niebawem zasłonił większą część wsi od ognia. Na zakończenie zebrał składkę od oficerów załogi, do któréj sam dodał znaczną sumę, celem dania pomocy pogorzelcom.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 12 czerwca rano o 9 tej w Stabigudzie drzewo na opał.

Na Czytelnie ludowe

złożył pan Masłowski z Szomfalda 30 fen. Razem zebraliśmy dotąd 15 mk. 75 fen. Prosimy o dalsze składki.

Od Redakcyi.

Ktoby miał numera 24, 32 i 43 Gazety z tego roku, niech nam będzie łaskaw nadesłać.

PŁUCOWE

cierpienia, astma

doznają uleczenia. Metodę, która jest szybka i pewna, popierają doskonałe, wielorako wypróbowane środki. Po 4 tygodniach następnie zawsze stanowcze polepszenie. Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwrotnemi należy adresować:

OFFICE SANITAS

57. Boulevard de Strasbourg

PARIS.

Szanownéj Publiczności podaję niniejszém do wiadomości, że otworzyłem interes

używanych już ubrań

dla mężczyzn i dzieci, paltotów po najniższych cenach.

A. Abrahm, piekarz,

Ulica prosta nr. 18.

Polecam mój wielki skład

tapetów

po jak najtańszych cenach.

F. Nipkow,

Olsztyn, ulica gutsztacka 1.

Masło, Miód

9 funtów opłacone za zaliczką.

Masło stołowe codziennie świeże . . . M. 7.25.

Miód do picia najlepszy . . . „ 5. —

Miód z kwiatów dla chorych na piersi „ 5.50.

4½ funta masła 4½ f. miodu . „ 6,50.

Pióra gęsie śnieżno białe bez kurzu, z puchem, darte 2,60, niedarte 1,60 mrk. za f.

M. Kupfer i Anderman,

Buczacz 89 (Galizien).

Dla osób z krótkim wzrokiem!

Książka do nabożeństwa

„Proście, a będzie wam dano.“

Zbiór nabożeństwa katolickiego z książek aprobowanych wyjęty. Za pozwoleniem najprzew. **Ks. Biskupa warmińskiego.** Wydawnictwo to usuwa brak książki do nabożeństwa z **dużemi literami** w małym formacie. Zwłaszcza mężczyznom ze słabym wzrokiem przyda się powyższa książka. Stron 493.

Na składzie w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj.“

Książki

następujące

są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj“:

Żywot św. Alojzego Gonzagi, bez oprawy 6 marek, z oprawą 8 marek.

Pobożny sposób odmawiania Różańca św. żywego, z rozmyślaniami i uwagami, 30 fen.

15 Tajemnic, kartki (białe, zielone i czerwone) 25 fen.

Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa według czterech Ewangelii, 1 mrk.

Różaniec święty, książka pouczająca i modlitewna dla bractw różańcowych i wszystkich wiernych, 60 fen.

Czary Kościuszkowskie, 40 fen.

Zbójcy, 40 fen.

Znajdek, 40 fen.

Dziwne podróże na lądzie i na morzu, 30 fen.

Strachy, 40 fen.

Zdrowaś Marya, pismo poświęcone czci Najśw. Panny, oprawne 2,50 mrk.

Żywot najśw. Maryi Panny i św. Józefa w pięknéj oprawie 13,50 mrk., bez oprawy 10 m.

Żywoty Świętych, oprawne 16 marek, bez oprawy 12 50 mk.

Cześć Maryi na każdy czas bez oprawy 80 fen., z oprawą 1,20 mrk.

O czci Matki Bozkiéj 25 fen.

Pociecha dusz w czyścu cierpiących, książka modlitewna, z oprawą 1,60 mrk.

Bukiet pieśni światowych, 60 fen.

Sennik, 20 fen.

Legendy i Powieści, 1 mrk.

Pieśni weselne, 30 fen.

Sowizdrzał, 30 fen.

Skrzydlaty wojak, 40 fen.

Podręcznik do pisania listów, 1 mrk.

Pamiątka jubileuszu Ojca św. Leona XIII., 30 fen.

Nabożeństwo na czas Wielkiego Postu, 40 fen.

Mała Historya Polska, 30 fen.

Droga krzyżowa, 10 fen.

Od piorunów i gwałtownéj niepogody, nauki i modlitwy podczas nawałnicy, 40 fen.

Bez przestanku się módlcie, zbiór modlitw odpustowych 25 fen.

Jak to było pod Wiedniem 40 fen.

Przeraźliwe Echo trąby ostatecznéj 60 fen.

Tomasza à Kempis: O naśladowaniu Chrystusa, oprawna 1.30.

Śpiewnik kościelny, oprawny 80 fen.

Zbiór pieśni nabożnych, ułożony za rozkazem najprzewielebniejszego ks. Biskupa warmińskiego, oprawny 1,30 mrk.

Maciek Grąda 40 fen.

Jan Płużek, 40 fen.

Pocieszny figlarz, 25 fen.

Katechizmy polskie, 50 fen.

Elementarze (ABC) polskie, 30 fen.

Książki

do nabożeństwa

w oprawach zwyczajnych i pięknych, od 30 fen. począwszy, do 10 marek.

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.) Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie